Opowiadanie logopedyczne:

„ Burek z podwórka”
( ćwiczenie artykulatorów i ćwiczenia ortofoniczne)

W wiejskiej zagrodzie, pies zwany Burkiem
Skrzętnie zarządza całym podwórkiem.
Niech Burkiem będzie w buzi języczek,
Wnet obowiązki jego wyliczę:

Rankiem, gdy tylko ślepia otwiera,
Już za porządki się zabiera.
Najpierw wokół swej budy posprząta:
Zamiecie ( oblizywanie warg ruchem okrężnym),
Zakopie kości do kąta ( wysuwanie i chowanie do jamy ustnej języka ułożonego w
łopatkę).
Następnie w budzie zrobi sprzątanie ( masowanie czubkiem języka wewnętrznej
strony policzków)
I zerknie w miseczkę, co dziś na śniadanie
( kierowanie języka w kąciki warg).
Na widok ciepłej kaszy smacznie się oblizuje
( oblizywanie językiem „wąsów „ i „brody”)
Zjada wszystko, bo bardzo mu smakuje ( głośne mlaskanie).

Teraz już Burek biegnie zliczyć kurki do kurnika
I sprawdzić, czy tej nocy nie było tam liska zbójnika ( liczenie
ząbków „kurek”, poprzez dotykanie każdego zęba czubkiem języka).

Są wszystkie, lecz tuż za płotem słychać gąsek gęganie ( gęganie: gę, gę, gę)
Biegnie Burek na ratunek, dając znak szczekaniem ( szczekanie: au, au, au)
A tu już gąsior groźnie sycząc ( syczenie: s…………),
Broni swego stada.
Niesfornych łobuziaków ucieka gromada,
Pufając ze zmęczenia ( nadymanie policzków i wypuszczanie powietrza)
Szumiącego lasu dopada ( szumienie sz…………..).
Teraz Burka czeka nie lada zadanie,
Musi krówkę wyprowadzić na łąkę, na śniadanie.
Krowa muczy przyjaźnie ( mu……….)
Już idą drogą wśród lasu,
Nagle się przestraszyli
Okropnego hałasu.
Spogląda Burek za siebie, z prawej i z lewej strony
( wysuwanie języka i kierowanie go w prawo i w lewo)
Co widzi? Wóz strażacki pędzi jak szalony.
i–a, i–a, i–a, słychać już z oddali,
Co znaczy, że w pobliżu gdzieś się chyba pali.
Wtem słyszy Burek gwizd znajomy ( gwizdanie)
Znajome cmokanie ( cmokanie).
To jego pan go wzywa, ma nowe zadanie.

Przeciska się Burek do domu, na skróty, przez dziurę w płocie
( przeciskanie języka przez zaciśnięte zęby),
Gdy nagle wzrok jego skupił się na kocie,
Który miaucząc groźnie ( miauczenie),
na rybki polował,
Lecz widząc psa, na drzewo się schował.
Wdzięczne rybki Burkowi całuski ślą spod wody
( całuski),
Lecz psina nie ma już czasu, pędzi w stronę zagrody.
Koń stoi już w zaprzęgu,
parska niecierpliwie ( parskanie)
Pan cmoknął na niego ( cmokanie),
ruszyli leniwie.
Słychać miarowy bieg konia ( kląskanie),
Burek biegnie z boku,
Nie chce być gorszy, pragnie dotrzymać mu kroku.
I tak dzień cały Burka pracą wypełniony.
Pod wieczór wraca psina do budy zmęczony,

Zjada smaczną kolację ( mlaskanie), poprawia posłanie ( wypychanie językiem
policzków)
I już po chwili słychać jego smaczne chrapanie ( chrapanie).